Nr. 19. Dnia 23 Stycznia. Sroda. 11 (23) Stycznia. 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA:
w Łodzi:
rocznie . . . . . rs 6
półrocznie . . . . . „ 3
kwartalnie . . . . . „ 1 k 50
miesięcznie . . . . . „ — „ 50
w KRÓLESTWIE i CESARSTWIE:
rocznie . . . . . rs 8
półrocznie . . . . . „ 4
kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Orzeszka, przy ulicy Mazowieckiej, № 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraz ze częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Zaślubiny N. M. P. Oblubieńca B.
Jutro: Tymoteusza B. M.
Wschód słońca o godz. 8 min. 0. Zachód o godz. 4 min. 23
Długość dnia godz. 8 min. 23 Przybyło dnia godz. 0 min. 45

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera № 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Górnictwo na Kaukazie.

Podług sprawozdania dyrektora okręgu górniczego na Kaukazie za rok 1887, przemysł górniczy w tym kraju rozwija się wciąż pomyślnie, chociaż pozornie niektóre artykuły wytwórcze wykazują w ciągu roku sprawozdawczego rezultaty mniej korzystne, niż w roku poprzedzającym. Pod względem ilości wytwórczej, do najważniejszych produktów należą: olej skalny, manganu, miedź, sól i węgiel kamienny—drugie zaś miejsce zajmują: siarka, srebro, ołów, kobalt, cynk i sól glauberska. W ostatnich czasach produkowano tam jeszcze żelazo, ałun i złoto, jednakże w tak małej ilości, że otrzymany produkt nie pokrywał nawet kosztów eksploatacyi. Źródła oleju skalnego znajdują się przeważnie na półwyspie Apszeron niedaleko Baku, gdzie na przestrzeni 236 dziesięcin i 99 sażeni kwadratowych istnieje 216 wytrysków, które w roku sprawozdawczym dostarczyły 165 milionów pudów oleju skalnego. Z tej ilości zużytkowano tylko 145 milionów pudów, reszta zaś, to jest 20 milionów pudów przepadła nieprodukcyjnie, bądź skutkiem braku naczyń, służących do przechowania, bądź też skutkiem wadliwego urządzenia składów lub — innych przyczyn. I tak, w jesieni roku 1887 z jednego źródła naftowego należącego do towarzystwa bakińskiego, zaczęła wytryskiwać nafta tak silnym strumieniem, że w ciągu 2½ miesięcy, z 16½ miliona pudów nafty wyrzuconej na powierzchnię ziemi, zdołano zebrać do rezerwosrów i naczyń zaledwie czwartą część ogólnej ilości, gdyż na tak obfity wytrysk towarzystwo nie było przygotowane i nie posiadało odpowiedniego urządzenia. W innych stronach kraju zakaukaskiego przemysł naftowy wydał nieco słabsze rezultaty: obwód kubański dostarczył 891,000 pudów, terekski 109,491 pud., dagestański 3,630 pud., gubernia tyfliska 28,663 pud., a reszta miejscowości produkujących naftę—10,500 pudów. Ogólna zatem produkcya nafty na Kaukazie wynosiła w roku 1887 około 166 milionów pudów.

Kopalnie kaukaskie miedzi wydały w roku 1887 20% więcej czystego metalu, niż w roku poprzedzającym. Jak zwykle pierwsze miejsce pod względem ilości produkcyi, zajmują zakłady i odlewnie Siemensa w Kedabegu (gub. Elisawetpolska). Dostarczyły one rudy miedzianej 1,128,530 pudów z których wydobyto 94,370 pudów czystej miedzi. Pod tym względem zakłady w Kedabeg nie mają sobie równych w Rosyi, największe bowiem tego rodzaju zakłady położone w górach Uralskich a należące do Połowcewa dostarczyły na rynki w okresie sprawozdawczym tylko 72,000 pudów. Wogóle wydobyto na Kaukazie 1,359,591 pud. rudy miedzianej, z której wyprodukowano 112,854 pud. czystego metalu.

Eksploatacya tlenku manganu nie dała tak znacznej ilości jak w roku 1886,—co głównie pochodzi stąd, że znaczne partye tego artykułu dostarcza Chili i Azya mniejsza, które to kraje obfitują w produkt przewyższający dobrocią kaukaski. Zresztą wysokie taryfy przewozowe i drogi transport do stacyj dróg żelaznych, nie pozwalają skutecznie konkurować z takimże produktem z Ameryki. Stan taki musiał naturalnie pociągnąć za sobą upadek produkcyi manganu która z 4,242,100 pud w roku 1886 zeszła do 3,277,185 pud. w roku 1887.

Soli kuchennej dostarczają głównie gubernie: erywańska, okolice Karsu, Baku i północnego Dagestanu. Z tych Erywań i Kars produkują sól kamienną, która pochodzi z kopalni pod Nachiczewaniem, Kolpu i Kagismanem, zaś okolice Karsu i Baku, produkują sól z jezior słonych. Ogólna ilość soli wydobyta w roku 1887 dochodzi do 2,195,000 pudów; — cyfra ta nie może być jednak uważana za dokładną, gdyż sprawozdawca pomija tu kopalnie sustyńskie, które w 1886 roku dostarczyły 140,000 pudów.

Najniepomyślniej przedstawia się względnie eksploatacya węgla kamiennego, jakkolwiek Kaukaz obfituje w węgiel najlepszego gatunku i posiada bardzo bogate pokłady. Dotychczas zajmowano się prawie wyłącznie robotami przygotowawczemi w kopalniach, które w niedalekiej przyszłości stać się mogą źródłem bogactwa kraju kaukaskiego. Węgla kamiennego dostarcza tam głównie gubernia: kutajska (Tkwibul) i obwód kubański (Chumara i Nikołajewsk). W 1887 r. ogólna ilość wydobytego węgla wynosiła w tych miejscowościach 215,790 pudów; w porównaniu z rokiem poprzedzającym o 82,000 pudów więcej. Pokłady siarki w Czirkat (Dagestan) wydały w roku sprawozdawczym 88,000 pudów czystego produktu, który w znacznej części użyty został do oczyszczania oleju skalnego. Ruda srebrna znajduje się wprawdzie w wielu miejscowościach kraju kaukaskiego, ale dotąd przemysł górniczy, mało się zajmował eksploatacyą tego metalu. W roku sprawozdawczym wydobyto 20,257 pudów rudy srebrnej, która pozostała w stanie surowym, gdyż na Kaukazie nie ma odpowiednio urządzonych hut. Kobalt i cynk, odgrywają w przemyśle górniczym na Kaukazie rolę podrzędną. Produkcya pierwszego dała w roku 1887 zaledwie 236 pudów, ostatniego zaś (w okręgu artwińskim) 4,600 pudów. Sól glauberską napotykamy również w bardzo wielu miejscach, eksploatacyą jej zajmują się jednak tylko w okręgu goryckim, gdzie wydobyto w r. 1887 70550 pudów, czyli o 1750 mniej niż w roku 1886.

Powyższe dane czerpiemy ze sprawozdania urzędowego kaukaskiego okręgu górniczego, nie uwzględniającego znacznej liczby drobnych zakładów górniczych, które dotąd nie mogły jeszcze dostarczyć dokładnych danych statystycznych.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Akcyza.

— „Nowosti" dowiadują się, że projektowaną przez ministeryum skarbu zmianę w opłacaniu akcyzy od cukru przyjęto w wyższych sferach rządowych. Według nowych przepisów akcyza od cukru ma być wnoszona w trzech ratach: 13 marca, 13 września i 13 grudnia.

Handel.

— Doroczny walny jarmark w Menzelińsku odznacza się wielkiem ożywieniem. Sprzedano prawie wszystek materyał surowy dowieziony na jarmark. Szczególniej skóry rozchwytano, po cenach dobrych.

— Z Petersburga donoszą berlińskiemu „Boersen Courier'owi," że bracia Nobel w połączeniu z największymi wytwórcami nafty na Kaukazie utworzyli kartel celem podwyższenia cen. Działalność kartelu ma rozpocząć się w lutym.

— Ministeryum dóbr państwa opracowało projekt utworzenia komitetów, mających na celu nadzór nad handlującymi artykułami spożywczemi. Na początek komitet taki utworzony będzie w Petersburgu a następnie we wszystkich miastach gubernialnych.

— Według sprawozdania firmy Huth i S-ka w Londynie do głównych portów europejskich dowieziono następujące ilości wełny (w tysiącach bel):

	1888	1887	1886	1883
W roku z Australii	1,328	1,188	1,193	1,016
„ Przylądka dob. Nadziei	290	335	228	190
„ La Plata	360	320	369	327
„ innych krajów	485	498	445	297
ogółem	2,463	2,241	2,235	1,830

W dniu 31 grudnia było w Europie zapasu wełny: w 1888 r. 162,000 bel, w 1887 roku 201,000 bel, w 1886 r. 190,000 bel, w 1885 r. 180,000 bel, w 1884 r. 171,000 bel, w 1883 r. 106,000 bel.

Przemysł.

— Z Tomaszowa fabrycznego donosi korespondent „Wieku." Sezon zakupu materyałów letnich, ze względu na dość liczne zapotrzebowania na jarmark w Charkowie, zapowiedział się daleko świetniej aniżeli okazało się w skutkach. W czasie świątecznem zapotrzebowania przedtem dość ożywione zmniejszyły się do minimum prawie. Dotychczas nikt prawie z przedstawicieli większych firm ruskich nie zjawił się do Tomaszowa. Ci zaś, co za kupnem materyałów letnich tutaj przybywają, tak nie wielkie robią zakupy, że, wobec nagromadzonych zapasów, obroty dotychczasowe pomyślnemi nazwać nie można. W innych latach w bieżącym miesiącu sezon tak na-

---

PIOTR LOTI.

JEJ CESARSKA MOŚĆ WIOCHNA.

Przełożyła (z upoważnienia autora)
Wiła Zyndram-Kościałkowska.

Nie szczędziłem zabiegów, wyznaję, by otrzymać zaproszenie od tej niemal niewidzialnej cesarzowej, którą pragnąłem ujrzeć dla tego właśnie, że jest niedostępną.

Udało mi się. Mam oto w ręku kopertę pod moim adresem, zapieczętowaną herbem cesarskim: dziwną tą gwiazdą ozdabiającą monety, szczyty publicznych gmachów, zasłony świątyń a przedstawiającą kwiat złocieniu w tymsamym stosunku, w jakim niegdyś na naszych francuskich znamionach figurowały lilie.

Rozrywam pieczęć, wyjmuję kartę białości kości słoniowej, oznaczoną też heraldycznym złotym złocieniem i otoczoną równianką zwykłych złocieni, o złoconych tylko liściach. Sam widok tej karty zapowiada coś niezwykłego i niezwykle wykwintnego. Pośrodku tajemnicze znaczki, w nikłych a wyraźnych horyzontalnych liniach, które wbrew naszym obyczajom i wyobrażeniom trzeba czytać z góry w dół.

Oznacza to: „Z rozkazu ich cesarskich mości, cesarza i cesarzowej, mam honor zaprosić pana do pałacowych ogrodów Akaraba, dla oglądania kwiatów złocieni." (Chryzantemu).

Podpisano „Hito Hirobouni, wielki mistrz pałacu."

4 dnia, 11 miesiąca, 18 roku Mergi. (9 listopoda). I jeszcze kartka mniejsza z praktyczną wskazówką:

„Pojazdy zatrzymywać się będą u pałacowej bramy. Jeśli pogoda niedopisze dziesiątego, przyjęcie odbędzie się dziesiątego. Jeśli dziesiątego będzie deszcz padał, przyjęcia nie będzie wcale."

Do Jeddo ma się rozumieć trzeba się udać na to odwieczne złocieniu święto. Ze świętem wiśni, w kwietniu, jedyna to okazya dostrzeżenia cesarzowej. Ogrody cesarskie zresztą w obu tych dniach otwierają się dla nielicznych tylko wybranych. Przed niedawnemi jeszcze laty na cesarzowej śmiertelne spocząć nie mogło oko. Żyła w odosobnieniu bogini. Gdy opuszczała olbrzymi pałac w Jeddo, udając się na wieś, lektykę jej ze złoconej laki zasuwano fioletowemi zasłonami, a słudzy biegli naprzód, kążąc zamykać drzwi i okna na przestrzeni kędy cesarską przenoszono lektykę.

* * *

Dziewiątego listopada ranek niestety pochmurny, ciemny, jesienny. Niebo ołowiane a w południe, w chwili, gdy w galowym mundurze przybywam do Jeddo koleją z Jokohama, zaczyna padać deszcz drobnemi, rzadkiemi kroplami. Pod taką pogodą smutnie, brzydko wygląda stolica Japonii. Nigdzie śladu tych czarodziejstw, których mamy być za chwil kilka świadkami. Wystawa kwiatów pod opieką samej cesarzowej, w zaczarowanych, tajemniczych, niedostępnych pałacowych ogrodach! W mieście tymczasem nic coby za wstęp do tych czarodziejstw służyć miało. Nieprzerwany ciąg brudnych, błotnistych uliczek i zaułków przez które przenoszą mnie najęte szybkobiegi. Gdzież się znajduje ów pałac Akaraba, do którego nieść siebie kazałem? Nie wiem, doprawdy, nie dostrzegłem go nigdy, nigdzie, chociaż znam owo Jeddo, miasto najbardziej pod słońcem rozrzucone, rozproszone! Zresztą, umyślnie może tak jak i jego mieszkańców skryto, odgrodzono ten pałac. Wydaje mi się on teraz czemś niedoścignionem, urojonem. Mijamy puste place, błotniste kałuże, rowy, w których pożółkłe, północnym wrzewiane wiatrem odkwitają lotosy. Mijamy jakieś murowane ogrodzenia, cyklopowe, nie wiadomo skąd środek miasta przerzynające płoty. I wymijamy przechodniów obłoconych, zaszarganych, odzianych niezmiennie w błękitne bawełniane bluzy, które podnosząc ukazują gołe nogi. Jedno z drugiem nudna, banalna Japonia, którą już tysiąc widziałem razy, rozpłakana w dżdżystej słocie... bo się deszcz rozpadał na dobre. Nieznośny deszcz.

Jeśli deszcz padać będzie dziewiątego, przyjęcie odkłada się na dziesiąty. A noł pada, niewątpliwie pada, leje nawet. Nie warto puszczać się dalej. Przemokłem zresztą do nitki, nie mógłbym się tak przedstawić, lecz co począć z sobą? Niepodobna, tak w galowym mundurze, włóczyć się po herbaciarniach... Laufry podnoszą pudło lektyki a sami nakładają słomiane, pozór jeży nadające im płaszcze i zawracamy nazad pod ulewnym deszczem. Decyduję się prosić którego z mych przyjaciół z poselstwa francuskiego o przytułek do wieczoru i odejścia pociągu do Jokohama.

Przyjaciele ci zamieszkują domy japońskie. Dzień mi schodzi u tego i owego na rozmowie i wyczekiwaniu, susząc przy rozżarzonych węglach galowe, przemokłe ubranie. Zabójcze są te japońskie klatki w dżdżysty dzień listopadowy: od ulicy odosobnione dziwacznemi ogródkami bez kwiatów, przerżniętemi skrawkami darni i mikroskopowych skał, ciasne są, lub też nizkie, poprzedzielane papierowemi, rozsuwającemi się dowolnie przepierzeniami. Światło zmniejsza się w miarę oddalenia od werandy. Pożal się Boże, jakie światło! blade, ołowiane, po przez papierowe, bynajmniej nie przezroczyste szyby. Przez szyby te nic się nie dowidzi. Tem lepiej. Śmiertelnie nudną byłoby rzeczą liczyć krople i strugi deszczu spadające na te skały, wąwozy, łąki miniaturowe, kartonowe mosty, jak z kart wycięte drzewa, na ogrodowe japońskie figielki.

Zaprawdę, mrowie przechodzi od białych mat na podłodze rozesłanych, — a wszędzie drzewo białe, parawany z białego papieru, naga pustka. Człowiek siada jak może najbliżej ciężkiego, żelaznego naczynia o uszach z potworami, ustawionego na trójnóżku z laki, w którem się żarzą osobliwsze jakieś węgle, niewygasające lecz dające mało światła a wydzielające woń odurzającą.

Oj długi, długi wieczyście dzień tak spędzony, do wieczora, do odejścia pociągu, śmiertelnie długi, dla kogoś zwłaszcza co żywił nadzieję widzenia w dniu tym zresztą i jej złoczeni. I oto pragnienie moje zobaczenia tej kobiety zaostrza się, wzrasta w ciągu tego dnia słotnego i wymykającej się, jedynej po temu zręczności. Jeśli dziesiątego deszcz będzie padał, przyjęcia nie będzie wcale. O gdybyż przynajmniej mieć jutro pogodę.

* * *

Dziesiątego dzień był cichy, ciepły, zbyt ciepły jak na tę porę roku, szary zresztą i pochmurny. Jednakże Fusyama? (wielki wulkaniczny samotny ostrokrąg, którym japończycy zapełniają tła wszystkich swych krajobrazów) — tam, tam daleko, na skraju horyzontu świeci białym wierzchołkiem a japońskie przysłowie dowodzi, że dzień w którym Fusyama pokaże się z rana, wytrwa w pogodzie do wieczora.

Około południa chmury rozdzierają się tu i owdzie. Tu i tam przegląda błękit nieba i w serce moje wstępuje nadzieja. Zresztą na dworcu, w Jokohama, przy odejściu pociągu, zjawia się kilku dyplomatów (członków europejskich poselstw) we frakach i białych krawatach, parę pań strojnych, — zaproszonych toż na pałacowe przyjęcie, ufających w pogodę.

(D. c. n.).

zwany letni był już w pełnym rozwoju. W roku obecnym tranzakcye idą słabo. Zbyt zaś materyałów zimowych, który przy końcu roku zeszłego interesy przemysłowców tutejszych znacznie poprawił, byłby trwał dalej gdyby nie ta okoliczność, że silne mrozy, jakie były w początkach listopada, w grudniu ustały zupełnie, przez co z początkiem tego miesiąca zapotrzebowania towaru zimowego, w chwili, kiedy fabryki im wydołać prawie nie były w stanie, wstrzymane zostały przez kupców, którzy, spodziewając się ciężkiej zimy, chcieli zaopatrzyć się w większe zapasy, a wobec tej ewentualności uznali to za zbyteczne. Niedawno uległa pożarowi fabryka Ewarta, mieszcząca w sobie kilkanaście ręcznych warsztatów. Straty są w przybliżeniu na 18,000 rs. obliczone. Dom obszerny był ubezpieczony tylko na 1,600 rs. Przyczyna pożaru, który rozpoczął się o północy, niewiadoma. Wewnątrz znajdujące się zapasy wełny, przędzy i innych materyałów surowych, zgorzały prawie doszczętnie. Pozostał tylko zrąb domu kompletnie zrujnowany. W tych dniach zbankrutował jeden z fabrykantów mniejszego kalibru. Pasywa wynoszą 60,000 rs., aktywa zaś cyfry 15,000 rs. nie dosięgną, a ponieważ część materyałów jeszcze nie wykończonych znajduje się w innych fabrykach, gdzie interesowani potrafili je odszukać (lecz były przyjęte na cudze imię) z tego więc powodu kancelarya regenta tutejszego jest w kompletnem oblężeniu, gdyż domniemani właściciele niewykończonych materyałów dają wezwania rejentalne o ich wydanie, a wierzyciele znów od siebie posyłają wezwania o nie wydawanie tegosamego towaru.

— „Schlesische Ztg." zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby kopalnie Kramsty w Królestwie Polskiem miały być sprzedane kompanii francuskiej.

— „Nowoje wremia" donosi, że ministeryum dóbr państwa wniosło do rady państwa projekt nowego prawa o przemyśle górniczym na gruntach prywatnych.

— Z Radomska donoszą „Tygodniowi" piotrkowskiemu, że w dniu 10 b. m. pożar nawiedził fabrykę mebli giętych Jakóba i Józefa Kohnów. Straty obliczają blisko na 100,000 rubli.

— W przędzalni bawełny Keniga w Petersburgu przed kilku dniami pożar zrządził szkód dużo. Około 1,000 bel bawełny spaliło się, lub zamokło przy ratunku. Uszkodzone są także maszyny.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 stycznia.) Absolutna bezczynność panowała na giełdzie warszawskiej w ubiegłym tygodniu. Nabywcami walut zagranicznych byli prawie wyłącznie ci, którzy mieli terminowe pokrycia nie dające się odroczyć; wszyscy inni wobec codziennego podwyższania się kursu rubla w Berlinie, spodziewając się dalszej zniżki walut obcych na giełdzie warszawskiej zachowywali się wyczekująco. Tam się tłomaczy, że giełda warszawska stale wyprzedzała zwyżkę rubla, nadmiernie zniżając kurs trat zagranicznych. Papiery publiczne a szczególnie krajowe, w silnem zaofiarowaniu.

Wełna. Antwerpia, 18 stycznia. Aukcya wełny. Na dzisiejszej aukcyi wystawiono na sprzedaż 1606 bel wełny Buenos-Ayres, 780 bel Montevideo, 83 bel PortPhili p i 206 przyjdkowej Z tego sprzedano: 1231 bel Buenos-Ayres, 451 bel Montevideo, 83 bel PortPhilipp i 156 bel przyjdkowej wełny. Ceny niezmienione.

Bawełna. Liverpool. Sprawozdanie tygodniowe do dnia 18 stycznia 1889 r. Targ nasz w dalszym ciągu wciąż jest ożywiony. Ceny wobec teraźniejszych okoliczności uważać można za niskie, a ponieważ prócz tego większa część naszych przędzalników za ugażowaną jest bardziej jak zwykle, nie będzie przeto niespodzianką, jeżeli będą się zaopatrywać w zapasy. To też już w piątek notowania musiały być podniesione o 1/16 penza a za wyższe gatunki, trzeba było o 1/8 do 1/4 pensa wyżej płacić. Na ordinary i good ordinary notowania podwyższono o 1/8 pen. Zwiększone obroty miały miejsce bawełną brazylijską przy zwyżce 1/16 pensa jak również egipską przy takiej samej podwyżce. Za wyborowe gatunki tej ostatniej płacono nawet 1/4 pensa wyżej. Wschodnio-indyjską obracano znowu po cenach niezmienionych.

Interes terminowy odznaczał się również akcyą niezwykle ożywioną, fluktuacye były nieznaczne a tendencya zwyżkowa spowodowała podniesienie cen.

Przędza i tkaniny bawełniane, Manchester, dnia 17 stycznia 1889 r. Targ jakkolwiek powolnie zdradzał wzrastkie tendencyę zwyżkową, za wszystkie artykuły dla targów indyjskich jak i innych, żądają teraz cen wyższych, na które też w wielu wypadkach ustępcy się zgadzają. Po cenach notowanych na początku miesiąca, przyszłoby do wielkich tranzakcyj, gdyby sprzedawcy nie wstrzymywali się od interesów.

Wiadomości bieżące.

(—) **Odznaczenia.** Otrzymali ordery: św. Stanisława 2 klasy: nauczyciel wyższej łódzkiej szkoły rzemieślniczej p. *Tudel* i nauczyciel gimnazyum łódzkiego radca kolegialny p. *Sperański*; św. Anny 3 klasy na uczyciel wyższej łódzkiej szkoły rzemieślniczej radca honorowy p. *Siemionowski* i św. Stanisława 3 klasy, nauczyciel gimnazyum piotrkowskiego p. *Ludwikiewicz*.

(—) **Bal** „uczniowski", jak się dowiadujemy odbędzie się w sobotę 9 lutego. Lista gospodyń i gospodarzy już się układa i wkrótce będziemy w możności podać czytelnikom nazwiska pań i panów, którzy przyjęli te obowiązki. Cena biletu wejścia na bal wynosi 2 rs. od osoby. Ze względu na cel — wcale nie drogo.

(—) **Wiadomości osobiste.** Pan Kajetan Mościcki przenosi się do Warszawy. Wciągu dwu lat pobytu swojego w Łodzi piastował p. M. urząd naczelnika warsztatów mechanicznych przy kolei łódzkiej, oraz zastępował dyrektorów w czasie ich nieobecności. Na obu tych stanowiskach, pan Mościcki odznaczał się wielką gorliwością w spełnianiu powierzonych mu obowiązków i charakterem nieposzlakowanym. Wyjątkowa zacność jego serca i prawość uczynków, szlachetna skromność, tak właściwa ludziom oddanym nauce, koleżeńska uczynność i wyrozumiałość jako zwierzchnika,—wszystko to zjednało panu Mościckiemu, przez krótki czas jego pobytu w Łodzi, szacunek i przywiązanie licznych na kolei kolegów i podwładnych. Wieczorami wiecznie zajęty studyami nad ukochaną przez siebie nauką, pan Mościcki brał stosunkowo mały udział w życiu towarzyskiem miasta. Lecz ci, co mieli sposobność bliżej go poznać, oddają sprawiedliwość jego racyonalnym poglądom i tej wyjątkowej uczciwości, która gardzi wszelką krecią czynnością. W kole też tych wszystkich znajomych zostawia pan Mościcki po sobie najlepsze wspomnienie. „Dziennik łódzki" miał w ustępującym pracowniku serdecznego przyjaciela, który o ile na to pozwalała jego specyalność, zasilał nas czasami krótkiemi artykułami. Najlepsze też życzenia nasze towarzyszyć będą p. Mościckiemu w jego nowej pracy na szerszej arenie działalności. Dając tym życzeniom wyraz publiczny, spełniamy nietylko obowiązek koleżeński, ale jesteśmy odgłosem przekonań całej inteligentniejszej grupy naszego miasta.

(—) **Z maskarady.** Historya ubiegłej niedzieli rozpoczęła się wielkim balem maskowym na korzyść łódzkiego towarzystwa dobroczynności. W sali domu koncertowego zgromadziło się mnóstwo publiczności. Zabawa rozpoczęła się dziarskim mazurem wilanowskim, który artyści łódzkiego teatru odtańczyli z werwą i wśród ogólnego zadowolenia. Zaczęły się maskaradowe intrygi. Do wyfraczonego jegomości ze sfer inteligentnych podchodzi maska i zaczyna intrygę stereotypowem „znam cię," następnie bierze go pod rękę i spacerując wokoło sali, para prowadzi dyalog mniejwięcej tej treści:

Maska. Wiem gdzie mieszkasz.

Frak. Skąd mnie znasz?

Maska. Byłeś u państwa X. wtedy i wtedy.

Frak. Czy być może! To pani!... (całuje ją w rękę). Pozwól wyświadczyć mi łaskę— może zechcesz uszczęśliwić mnie, gdy oboje wypijemy za twe zdrowie.

Maska. I owszem.

Frak. Garson! butelkę szampańskiego! Po podaniu szampana: Frak (nalewając kieliszki). A więc za zdrowie twoje o Maryo! (wypija duszkiem).

Maska. Co ty za panienki mojej zdrowie pijesz, przyrzekłeś przecież pić za moje!

Frak (zmieszany). A więc tyś nie Marya?

Maska. Ajuści że nie, to mnie nie poznałeś (zdejmuje maskę), nie podawałam ci u moich państwa herbaty?

Frak zmieszany cofa się i zostawiając w gabinecie maskę, gubi się w tłumie.

Druga para (oboje w maskach). On ma na sobie krakowski kostyum, ona imituje włoszkę.

On (z akcentem przypominającym Stare Miasto): Ja czebie kocham.

Ona. Jaki dowód twej miłości?

On. Niedawno czi kupiłem taki ładny pierszczonek.

Ona. Talmigoldowy, mówiąc, że złoty. Nieciekawy koniec tej intrygi (jeżeli ją tak można nazwać). Widziałem też na maskaradzie nową figurę lansiera. Pewna para stanęła do tańca i do taktu zamiast zwyczajnego choreograficznego *pas*, dawała sobie buzi... Stanąłem na brzegu i zacząłem przysłuchiwać się rozmowie przechodzących koło mnie par; przeszło ich kilkadziesiąt, a zdań usłyszałem parę i to takich, które najbardziej znudzonego wcaleby nie ubawiły. Dzięki tylko innym prawdziwie łódzkim zabawom maskaradowym — bal maskowy ożywiał bawiącą się publiczność. Nie będę mówił, gdzie najwięcej zadowolenia wynoszono z maskarady, bo to wiadome; zresztą zeznanie złożyć może bufet p. Zięciakiewicza. Prawdziwe to dzieci Bachusa ta łódzka męska połowa. Padło też ofiarą jego kilkadziesiąt maskaradowiczów. Panowie ci niedość, że poświadczyli wyznanie wiary kieliszkowej przy butelce, ale bawiącym się na sali przykładem stwierdzali, że najlepiej się bawią, gdy papa Morfeusz ich swoją opieką otoczy.

R.

(—) **Nowa książka.** Pan Kajetan Mościcki, znany inżynier, zamiłowany w badaniu nauk ścisłych, wydał obecnie trzecią z kolei książkę podczas swojego krótkiego pobytu w Łodzi. Dzieło nosi tytuł: „Samodziałające komutatory centralne dla komunikacyj telefonicznych i telegraficznych." Praca ta, napisana w Łodzi, drukowaną była w „Przeglądzie technicznym" i dopiero obecnie ukazała się w oddzielnej odbitce. Opatrzona dwiema tablicami rysunków i oparta oczywiście na specyalnych rozumowaniach, mogłaby stać się przedmiotem poważnego rozbioru, gdyby który z fachowych inżynierów łódzkich okazał gotowość podjęcia tej krytyki dla pisma naszego. My możemy tylko wciągnąć do kroniki tak rzadko u nas powtarzający się fakt wydania pracy naukowej przez ludzi, którym cały niemal czas pochłania praca biurowa.

(—) **Targi zbożowe.** I na wczorajszych rynkach popyt był bardzo słaby; sprzedano na stacyi towarowej 400 korcy pszenicy po cenie od rs. 5.85 do 6 rubli, żyta 300 korcy po 3.90 do 4.00 rs. Na Starym Rynku sprzedano 500 korcy pszenicy po rs. 5.85—6.15, 600 korcy pszenicy po 3.85 — 4.00 owsa 150 korcy po 2.70 do 2.85, jęczmienia 300 korcy po 3.30 — 3.40.

(—) **Nagła śmierć.** W niedzielę zmarłony apopleksyą Jan Wysakowski utrzymujący się z pisania próśb.

(—) **Wypadek.** W poniedziałek ze schodów domu Nr. 1,111 na ulicy Dzielnej 8 letnia dziewczynka Antonina Kujawska spadła z 3 go piętra na 2 ie, odniósłszy ciężkie obrażenia, lecz życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

(—) **Teatr łódzki.** Dzisiejszy wieczór w teatrze Victoria przeznaczyła dyrekcya na benefis p. Ludwiki Adler, uwielbionej primaballeriny warszawskiej. Graną będzie zawsze pożądana i gorąco oklaskiwana, komedya Bałuckiego „Dom otwarty." W antraktach i po skończeniu komedyi benefiantka czarować będzie publiczność tańcami solowemi i zbiorowemi.

Sympatyczny nasz tenor p. Olszewski pozbył się niedyspozycyi. „Baron cygański" wystawiony będzie w sobotę.

Codziennie odbywają się próby z komedyi „Właściciel Kuźnic" i „Ksiądz Konstanty."

KRONIKA.

— **Warszawa.**

Wyjaśnienie. W Warszawie krążą pogłoski, że ksiądz Swiniarski, o którego zniknięciu donosiliśmy, miał podobno wyjechać do Krakowa, gdzie go widziano we czwartek, to jest dnia 17 b. m. Powodem wyjazdu,—jak donosi „Kuryer warszawski"— były podobno liczne obce zobowiązania wekslowe, które ks. S. w dobroci serca przyjmował na siebie, żyjąc w ciągłej obawie o egzekucyę i w trwodze o los tych, którymi się opiekował.

Samobójstwo. Dnia 19 go b. m. przywieziono z Sochaczewa do szpitala św. Ducha, Matulewicza, dependenta kancelaryi rejenta Motylnickiego tamże, który miał głęboką ranę w piersiach od kuli rewolwerowej. Matulewicz cierpiąc oddawna na nieuleczalną chorobę, postanowił pozbawić się życia i w tym celu strzelił do siebie dwa razy. Pomimo energicznego ratunku M. nazajutrz po przywiezieniu go do szpitala zakończył życie.

— **Nowy dramat.** Znana powieść pani Elizy Orzeszkowej p. t. „Eli Makower" ma być przerobioną na dramat pięcioaktowy. Sztuka ta będzie wystawiona podczas letniego sezonu w Warszawie w teatrzyku „Belle-vue." Przeróbką powieści zajął się, za upoważnieniem autorki, redaktor „Muchy" — pan Władysław Buchner i autor „Walki" pan Paweł Kośmiński.

— **Z Piotrkowa.** Z przyszłą wiosną rozpoczętą zostanie budowa nowego gmachu gimnazyum żeńskiego. Gmach ten stanąć ma na terytoryum teraźniejszego gimnazyum od strony kościoła podominikańskiego, w tem miejscu, gdzie obecnie rozciąga się ogród gimnazyalny, będący dawniej własnością klasztoru dominikanek. Po przeniesieniu gimnazyum do nowego domu, gmach poklasztorny, w którym dotychczas mieści się gimnazyum żeńskie, będzie wydzierżawiony na mieszkania prywatne. Dochód z dzierżawy po pokryciu kosztów reperacyi, obrócony będzie na powiększenie funduszów gimnazyalnych.

Grono amatorek i amatorów w d. 2-im

---

19)

OUIDA.

HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 18*).

I Erceldoune nie oparł się czarowi. Pochylił się więcej jeszcze nad przepaścią, na groźnie zwieszonym nad nią drzewie.

W tej samej chwili Vane wstał od stołu, stanął w oknie i wpółświetle gwiaździstej nocy, na szczycie skały, ujrzał cień jeźdźca i konia.

— Widzę tu — przemówił drwiącym głosem — widmo starożytnego rzymianina z czasów Tyberyusza, który wyrzuca nam prawdopodobnie, że uczujemy, nie uwieńczywszy głów naszych różami... Ale, nie lękamy się twych pogróżek ponury cieniu... i zamykamy okno.

Zamknął je w istocie i spuścił storę.

Erceldoune zacisnął pięści. Starał się zdobyć na krew zimną i odejść; ale nie mógł. Smugi światła przedzierały się z boków zasłony, a Erceldoune stał wciąż szarpany bólem.

— Co to byli za ludzie!... Jakiem prawem zachowywali się tak swobodnie w domu Idalii? Co znaczył przedewszystkiem zuchwały czyn Vane, to zamknięcie okna?

I poznał wtedy Erceldoune, że gniew jego, to miłość, nienawiść — to także miłość! Kochał tę kobietę choć jej nie ufał... Byłby ją zabił... kochając!

Szary świt zajaśniał. Erceldoune usłyszał jakiś szelest: podnoszono storę. Idalia stanęła w oknie. Nie było już nikogo w jadalni—była sama i patrzyła na morze.

Powoli zwróciła wzrok na lesiste wzgórza.

Odgadła raczej niż poznała Erceldouna w postaci pochylonej nad przepaścią.

Okrzyk przerażenia i trwogi wyrwał się z jej piersi.

Znała go dobrze i powinna była wiedzieć jaką jej okrzyk, wywoła odpowiedź.

Była to odpowiedź szkockiego górala. Herkulesa pogranicza. Jednym potężnym skokiem przesadził dzielącą ich przestrzeń.

Znów krzyknęła przerażona.

— A więc życie moje i moja śmierć nie są dla ciebie rzeczą obojętną? — zawołał, rzucając się jej do nóg.

Milczała chwilę.

— Zdaje mi się, że raz już dowiodłam ci tego — odparła. — Albo masz pan bardzo krótką pamięć, albo pytanie to nie ma sensu. A teraz, czego pan żąda ode mnie?... Dlaczego ścigasz mnie aż tutaj?... Zabroniłam ci badania mego życia, uprzedziłam cię, że uczucie, jakie dla mnie żywisz, przyniesie ci tylko gorycz i cierpienie. Nie zwracasz uwagi na moje rady, nie słuchasz moich rozkazów!

— Nie żądaj pani odemnie rzeczy, które się ludzką przechodzą — odparł Erceldoune. — Ale odpowiedz mi na inne, rozsądne już pytanie; odpowiedz przez Boga, czem są dla ciebie ci ludzie, którzy cię otaczają, czem jest ten Vane, którego nienawidzę, a który nie opuszcza cię nigdy?

— A więc... badasz mnie pan! Ale ja nie mam zamiaru ci odpowiadać. Żegnam.

Zatrzymał ją za rękę.

— Odpowiedz mi pani przynajmniej na jedno tylko jedyne pytanie: Czy jesteś zamężną?

— Dobrze, odpowiem panu na to, choć nie powinno go to obchodzić. Wiedz pan zatem, że kocham wolność, cenię swobodę i nigdy... rozumiesz pan... nigdy nie zniosę łańcucha.

— Boże, dzięki Ci! — zawołał. — Wolno mi więc kochać cię bez wyrzutów sumienia!

— Nie! — zawoła gniewnis Idalia — nie wolno, bo nie dałam panu do tego prawa.

— A jednak, jeżeli pragnę cię pani kochać bez wzajemności, jeżeli oddaję ci życie moje, nie żądając w zamian nic, nie masz mi pani prawa tego zabronić.

— Jeżeli koniecznie obstajesz przy swojem szaleństwie!..

Spojrzała na niego wilgotnemi oczyma, ale wkrótce zwróciła wzrok na morskie fale. Była blada i jakby niepewna co jej uczynić należy.

Nagle podeszła ku drzwiom.

— Zostań pani! — zawołał.

Postąpiła krok dalej.

— Zostań pani... albo w tej chwili w oczach twoich odbiorę sobie życie, (które mi ocaliłaś, jeżeli zabronisz mi widywać się. Oh! wiesz dobrze, że to nie czcza pogróżka.

— Milcz — zawołała Idalia.

Teraz znów ona chwyciła go za rękę.

— Wiem — odparła — że nie należysz do tych, którzyby się lękali śmierci; ale wiem także, że nie ma w świecie kobiety godnej takiej miłości, takiego jak ty człowieka... Sir Fulke, nie bronię ci widywać mnie, ale wymagam stanowczo, byś zmienił postępowanie swoje względem mnie, byś mi już nigdy nie mówił o swem uczuciu!

— A więc — odparł Erceldoune, schylając głowę — przyrzekam ci to i przyrzeczenia dotrzymać potrafię.

— Dziękuje — odrzekła —i... tym razem do widzenia!

(*D. c. n.*).

jutego dają przedstawienie amatorskie, na które wybrano komedyjki: „Młynarz i kominiarz," „Stryj przyjechał" i „Pewien jegomość i pewna jejmość." Przedstawienie to będzie powtórzone nazajutrz, wyłącznie dla członków czynnych straży ogniowej ochotniczej.

— **Proces kukizowski** (podług „Kuryera warszawskiego" ciąg dalszy).

W dalszym ciągu rozpraw na wstępie ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, zezwalającą prokuratorowi na stawianie pytań, podsądnym jednak wolno na te pytania nie odpowiadać. Podsądni też oświadczyli, że teraz absolutnie na żadne pytanie nie odpowiedzą.

Prokurator dr. Girtler, niezrażony tem wcale, postawił pani Strzeleckiej, a później w jej nieobecności p. Strzeleckiemu kilkadziesiąt pytań... bez skutku.

W toku pytań odezwał się dwa razy r. Simonowicz i r. Duniewicz do podsądnych, którzy na jego pytania chętnie odpowiadali.

R. Duniewicz zauważył, iż zachowanie się podsądnego wpływa niezawodnie na sędziów przysięgłych; ich odpowiedzi później-sze, po skomunikowaniu się z obrońcami, na pytania dzisiejsze mogą czynić wrażenie wyuczonych.

Na to wstał dr. Roiński i imieniem obrony zastrzegł się przeciw tej insynuacyi, zapewniając, że ławie obrońców chodzi tak dobrze, jak trybunałowi, tylko o wyświetlenie sprawiedliwości i o wykrycie prawdy.

R. Simonowicz uroczystym tonem zapewnił, że intencyą r. Duniewicza nie było ubliżać obronie; cały stan adwokacki przez trybunał wysoko jest poważany.

Po tym epizodzie stawiał dr. Girtler dalej pytania, a gdy wykazując pani Strzeleckiej rzekome sprzeczności, powiedział: „pani kłamie," powstało poruszenie. Dr. Girtler, spostrzegłszy to, zauważył: „Przepraszam — ale nazwać tego inaczej nie mogę."

Blisko dwie godziny trwała ta inkwizycya prokuratora „na wiatr," poczem zastępca ks. Tchórznickiego zapytał panią Strzelecką, czy zezwala na to, ażeby złożone u sędziego śledczego, p. Kownackiego, papiery i monety ks. Tchórznickiego temuż wręczono.

Strzelecka. Naturalnie, że zezwalam.

Dr. Max. Wobec tego wnoszę, żeby wszystkie papiery, monety, srebro, które wręczyła pani Strzelecka sędziemu śledczemu, jakoteż efekty, które p. Kownacki znalazł w szafach ks. Tch. i zabrał do przechowania, wydane zostały w stosownej chwili z depozytu sądowego ks. Janowi Tchórznickiemu. (Żądanie to zaprotokółowano).

Przed rozpoczęciem postępowania dowodowego i przed odczytaniem protokółu sytuacyjnego Bołszowa i Kukizowa, dr. Girtler postawił wniosek: aby trybunał zarządził, iżby cały trybunał wraz z przysięgłymi, prokuratorem i obrońcami udał się na miejsce czynu do Kukizowa i Bołszowa wraz z podsądnymi, jeżeli tego zażądają.

Na wniosek ten obrońcy się zgodzili, prezes sądu zaś postanowił poddać go pod rozwagę trybunału.

Po pauzie rozpoczęło się przesłuchanie świadków.

Pierwszym był p. Albert Mniszek, 22-letni młodzian z Ostrowa pod Przemyślem. Zaprzysiężony zeznaje, że w niedzielę 29-go lipca pojechał — służąc w wojsku jako jednoroczny ochotnik — z p. Tustanowskim do Bołszowa, gdzie spędził dzień przyjemnie. Do Lwowa wrócił o godz. 3-ej rano. Podczas kolacyi głowa go bolała i używał antipiryny. Strzelecki prosił gości, aby przenocowali u niego, nie mógł jednak tego uczynić, gdyż rano musiał być w koszarach. We wtorek rano spotkał Strzeleckiego na dworcu kolei i dowiedział się od niego o napadzie na ks. Tch. Powiedział wówczas Strzeleckiemu „a myśmy się wtedy bawili tak wesoło" — na co mu Strz. odpowiedział: „to było nad ranem o 3-ej."

Strzelecki zeznaje, iż mówił zaledwie przez minutę wówczas z Mniszkiem, po chwili wybiegł na peron, oczekując ks. Królickiego i nie przypomina sobie, co mówił świadkowi.

R. Duniewicz. A jak wyglądał w nocy 29-go lipca Strzelecki?

Mniszek. Był wtedy trzeźwy i naturalny. Z pokoju nie wydalał się.

Następny świadek, p. Stefan Tustanowski, 27-letni przystojny młodzieniec, zaprzysiężony, opowiada, że ze Strzeleckim żył w przyjaźni od r. 1882-go, że jest to człowiek wylany, szczery, łagodnego usposobienia, flegmatyk i w postanowieniach chwiejny i że uważa to fizycznie i moralnie za rzecz absolutnie nie możliwą, aby zdobył się na popełnienie zbrodni.

Świadek Izydor Rozwadowski, komisarz starostwa lwowskiego, był także d. 29-go lipca u Strzeleckiego, który przez cały czas w najlepszym był chumorze i swobodny miał umysł. Żna Strzeleckiego od dziecka i dowiedziawszy się o jego uwięzieniu, odrzucił z oburzeniem przypuszczenie, aby mógł on popełnić zbrodnię; Strzeleckiego bowiem uważa za człowieka honorowego i z charakterem.

R. Simonowicz. I nie wyglądał wtedy tak, jakby wybierał się na wycieczkę, aby mordować?

Rozwadowski. Nie; zapraszał nas serdecznie, abyśmy zostali na noc.

Świadkowie: Feliks Głowacki, 21-letni młodzieniec i Stanisław Pieńczakowski, urzędnik banku krajowego, pod przysięgą zeznają, że Strzelecki d. 29-go b. m. był w najlepszym humorze i że ciągle przebywał, jako gospodarz, w ich towarzystwie. Obaj twierdzą, że Strzelecki miał najlepsze serce i że widać po nim było, iż spokój jego duszy jest niezamącony. Ponieważ w nocy deszcz padał, prosił ich nawet, aby przenocowali.

(*D. c. n.*).

— **Niemcy w Paryżu.** Podług nowego spisu ludności, dokonanego w Paryżu, okazało się, że skutkiem dekretu o cudzoziemcach, wydanego dnia 5 go października r. z., ludność niemiecka w samym tylko Paryżu zmniejszyła się o 4,000 osób.

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 stycznia. (Ag. p.). Na propozycyę gubernatorów postanowiono przywrócić zjazdy gubernialne nauczycieli szkół ludowych.

Petersburg, 21 stycznia. (Ag. p.). Dzienniki tutejsze niechętnie wyrażają się o owacyach dworskich, jakich przedmiotem jest książe Aleksander Battenberski w Wiedniu. Opinia publiczna sądzi, że w razie upadku księcia Koburskiego Battenberg, który formalnie abdykował, nie mógłby powrócić do Bułgaryi, nawet, gdyby wezwało go do tego zebranie; mógłby wszelako postawić nanowo swą kandyaturę zgodnie z traktatem berlińskim.

Petersburg, 21 stycznia. Ag. p.). „Graždanin" donosi, że p. minister komunikacyj uda się w miesiącach wiosennych na rewizyę kolei i w ogóle wszelkich dróg komunikacyjnych.

Petersburg, 21 stycznia. (Ag. p.). Nowa ustawa wekslowa wniesiona już została do rady państwa.

Petersburg, 21 stycznia. (Ag. p.). Przyjechał tutaj reprezentant kolei austryackich w celu porozumienia się w kwestyi zorganizowania pociągów błyskawicznych pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem.

Petersburg, 21 stycznia. (Ag. p.). Zabroniono przywożenia bez cła herbaty z Chin do generał gubernatorstwa stepowego.

Wiedeń, 21 stycznia. (Ag. p.). Wczoraj u cesarza Franciszka Józefa był obiad familijny dla ks. Aleksandra Battenberga.

Paryż, 21 stycznia. (Ag. p.). Na zebraniu przedwyborczem, odbytem wczoraj w Avenue Duchesne, przyszło do zaciętej bójki pomiędzy stronnikami Boulangera socyalistami, w której 29 ludzi zostało rannych.

Neapol, 21 stycznia. (Ag. p.). Z kraterru Wezuwiusza wybuchają gęste kłęby dymu; na południowo-wschodnim stoku płyną potoki lawy — słyszeć się daje huk podziemny.

Berlin, 21 stycznia. Akt oskarżenia w sprawie Geffcken'a ogłoszony nie będzie i ograniczy się na zakomunikowaniu radzie związkowej.

Berlin, 31 stycznia. Jeden z dzienników belgijskich donosi, iż cesarz Wilhelm uda się na wiosnę do Brukselli, dla odwiedzenia dworu belgijskiego, przy której to sposobności odwiedzi również Metz i Strasburg.

SPRAWA KUKIZOWSKA.

Lwów, 21 stycznia. (Tel. „Kur. warsz."). Dzisiaj rozpoczęła się dalsza rozprawa sądowa od przesłuchania Kazimierza Tchórznickiego. Ten (wysoki urzędnik sądowy) zeznał, iż pradziad księdza był prapradziadem świadka. Pokrewieństwo przeto nie łączy ich prawie żadne, dlatego nie narzucał się nigdy. Wezwany do Kukizowa, przybył w sierpniu. Strzeleccy powiedzieli mu, że ksiądz postanowił zapisać mu Pianowice, kapitałów żadnych nie posiada.

Strzelecki. P. Tchórznicki oświadczył, iż z księdzem nie łączy go prawie żadne pokrewieństwo, nie widzieliśmy przeto potrzeby zdradzania przed nim tajemnic księdza.

Świadek odpycha z oburzeniem insynuacyę Strzeleckich, jakoby wpływał w szpitalu na księdza w duchu nienawistnym dla nich. Ksiądz zaprzecza stanowczo, ażeby wręczył swój majątek Strzeleckiej w depozyt. Świadek utwierdzał księdza w zamiarze „powiedzenia prawdy."

Podczas pierwszej wizyty Kazimierza Tchórznickiego w Kukizowie ksiądz był nieprzytomny. Podczas śniadania przypuszczano epilepsyę. Strzeleccy otaczali księdza wielką starannością, raził tylko fetor. Obecnie ksiądz jest przytomny; potrzeba tylko wiedzieć, w jaki sposób wydobyć z niego logiczną odpowiedź.

Świadek przekonany był pierwej, iż ksiądz zapisze wszystko Strzeleckim. O zapisie Pianowic na rzecz swoją dowiedział się za pierwszą bytnością w Kukizowie. Przy obiedzie u Strzeleckich ostrzegano, aby nie wspominać księdzu o kapitałach, gdyż może go to wstrząsnąć i odwieść od zapisu. Ksiądz oświadczył w początkach świadkowi, iż żadnej gotówki nie posiada, później wyznał, że posiada 150,000 złr. i żadnych zapisów w ostatnich dniach nie robił. Interesuje on się obecnie żywo tokiem procesu i powiada: „Chciałbym w Kukizowie poszukać jeszcze schowanych pieniędzy."

Ksiądz żałuje w szpitalu bardzo Strzeleckiej i woła ciągle „biedna nasza pani!" Na to opowiadanie świadka Strzelecka płacze.

Na pytanie obrońcy świadek oświadcza, że w szpitalu u księdza był ajent śledczy Szpang, czem ten oburzył się. Świadek sam poruczył opiekę interesów księdza adwokatowi Maksowi, jedynie celem zastrzeżenia własności depozytów.

Berlin, 21 stycznia. Na urodziny cesarza spodziewają się tu wszystkich książąt niemieckich.

Berlin, 21 stycznia. Hrabina Rantzau, córka ks. Bismarka, niebezpiecznie zachorowała.

Kraków, 20 stycznia. (Ag. półn.). Cesarz nadał biskupom krakowskim tytuł książęcy. Odtąd nazwa urzędowa będzie opiewała: „książę biskup krakowski."

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 21 stycznia. Usposobienie giełdy było dziś początkowo mocne, kursy skłaniały się ku zwyżce. Żywy był znowu popyt na spekulacyjne akcye bankowe; u działy dyskontowo komandytowe nabywane wielkiemi sumami, wzniosły się o 3% ponad sobotni poziom kursowy. W innych działach panowało także mocne usposobienie, lecz ruch był mały. Pożyczki ruskie i ruble notowano prawie taksamo jak wczoraj. W ciągu zebrania wystąpiło ogólne osłabienie skutkiem realizacyj, do których powód dały pogłoski, wkrótce zaprzeczone.

Berlin, 21 stycznia. Banknoty ruskie zaraz 216.85, na dostawę 216.75, weksle na Warszawę 216.10, na Petersburg kr. 216.90, na Petersburg dł. 214.00, na Londyn kr. 20.39, na Londyn dł. 20.26½, na Wiedeń 168.95, kupony dolarowe 824.5/, 6% listy zastawne 62.90, 4½ listy likwidacyjne 56.50, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 88.00, 5% z 1884 r. 102.40, 4½ z 1887 r. 54.90, 6% renta złota 118.60, pożyczka wschodnia II emi. 65.50, III emisyi 66.65, 5% listy zastawne ruskie 99.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 179.50, taksa z 1864 r. 165.00; akcye dr. żel. warszawsko-petersburskiej 193.50 akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckie ego banku państwa 4%, pr. watne 2½%.

Warszawa, 21 stycznia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord ——, pstra i dobra —— —, biała 575—600 wyborowa 620—650, żyto wyborowe 390—400 średnie 345—360, wadliwe; ——, jęczmień 2 i 4-orzęd. 375——, owies 220 —— —, gryka ———, rzepik letni——, zimowy —— —, rzepak raps zim.———, groch polny ———, cukr. ———, fasola ——— za korzec.

Dowieziono pszenicy 600.—, żyta 600, jęczmienia 50, owsa 400, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 21 stycznia. Okowita 78½ z akcyzą po k. 9½%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. sklad. za wiadro kop. 820½—822½, za garn.—267—268. Szynki za wiadro kop. 852½—855½, za garn. 271—272 kop. (z dod. na wyszkn. 2%).

Petersburg, 19 stycznia. Łój w miejscu 49.00, Pszenica w m. 11.75. Żyto 6.60. Owies w m. 3.75 Konopie w m. 45.00 Siemie lniane w m 12.75 Mróz.

Berlin, 21 stycznia. Pszenica 174—200 na styczeń —.—, na kw. maj 199.00. Żyto 148—159, na styczeń —.—, na kw. maj. 156.00

Londyn, 19 stycznia. Cukier Java 96 proc. 16½, spokojnie, mocno, cukier barakowy 13½ Mocno.

Liverpool, 19 stycznia. Sprawozdanie konsulat. 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel Mocno. Middling amer. na st. 5½ spr.,—nab., na st. lt. 5½ cena, —.— sprzed., na lt. marz. 5½ spr., —.— nab., na mar. kw. — sprzed., 5½, cena, na kw. maj 5½ spred. nab., na maj czer. 5½, sprz., —.— nab., na czer. lp. 5½ sprzedawcy, —.— nabywcy, na lp. sier. 5½ sprzed.; — nab., na sierp. w z. 5½ spr.

Havre, 21 stycznia. Kawa good average Santos na st. 97.75, na mar. 100.50, na maj 101.50. Ceny utrzymują się.

New-York, 19 stycznia. Bawełna 9½, w N. Orleanie 9½. Kawa (Fair Rio) 17½, Rio Nr 7 low dinery na luty 15.65, na kwiec. 16.57

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 21 stycznia:

W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Aleksander Cianciara z Anną Placek.

W parafii ewangelickiej —

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 21 stycznia

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1; dorosłych 8, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3 a mianowicie:

Karolina Kościńska, lat 82, Maryanna Włodarczyk, lat 52, Apolonia Piotrowska, lat 77.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców — dziewcząt 1, dorosłych 8, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie:

Ernest Speich, lat 5², Dorota Keller, lat 68, August Karol Neuman, lat 44.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:

Lewek Herset, lat 90. Basia Mirla z Kleczewskich Elkon, lat 58.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 21	Z dnia 22
Żądane z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.30	46.40
na Londyn „ 1 L.	9.36	9.38
na Paryż „ 100 f.	37.40	37.60
na Wiedeń „ 100 g.	78.20	78.45
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol.	84.60	84.65
Ruska poż. wschodnia	97.75	98.—
„ 4% poż wewnętrzna z r 1887	82.30	82.40
Listy zast. ziem. Seryi 1	94.85	94.75
„ „ „ V	98.10	98.50
Listy zast m. Warsz. Ser. I	—.—	—.—
„ „ „ V	92.15	92.30
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	—.—	—.—
„ „ „ „ 2	—.—	—.—
„ „ „ „ 3	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	216.85	216.35
„ „ na dost.	216.50	216.25
Dyskonto prywatne	1¾%	1¾%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały (Em. 17 grud. 1886 r.)	—	—
Pół imperyały stare	—	—
Marki niemieckie	—	46½
Austryackie banknoty	—	79½
Franki	—	37½
Wartość rubla kred. w złocie	—	66
Kupony celne	—	150½

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Werner z Tomaszowa, Grużewski z Warszawy, Starkiewicz z Kielc, Solomiany Tobak z Odesy, Djamentowski z Szczercowa, Neumann ze Zgierza, Weingarten z Kalisza.

Hotel Manteuffel. Bergman z Rygi, Ad. Janczewski z Kielc, Vierthaler-Ohlen z Sulejowa.

Grand Hotel. Dembicki z Nieszawy, Just z Lipska, Kuznitzki z Katowic.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY								
	6	10	7	45	1	06	5	55	9 30
przychodzą do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10 40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24	
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20	
„ Aleksandrowa	1	35			8	40			
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12 41
„ Granicy			2	25	9	—			4 50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4 50
„ Tomaszowa			10	15					1 10
„ Bzina			2	01					1 48
„ Iwangor. (Iwa.			6	—					9 58
„ Dąbrowy (Dąbr.			8	24					1 02
„ Petersburga							10	08	
„ Moskwy	11	23							
„ Wiednia			5	32	7	52			4 57
„ Krakowa			5	27					7 52
„ Wrocławia			9	18					10 16
„ Berlina	6	54			7	01			

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY							
	8	40	10	15	4	35	8 50	10 30
od hodzą z Koluszek	7	40	9	15	3	35	7 50	9 30
„ Skierniewic			7	43	1	01		7 47
„ Warszawy			6	—	10	45		5 20
„ Aleksandrowa					8	—		2 40
„ Piotrkowa	6	20			2	04	6	11
„ Granicy	10	45			8	50	1	20
„ Sosnowca	10	25			7	50	12	50
„ Tomaszowa	5	54					6	08
„ Bzina	12	18					2	58
„ Iwangor. (Iwan.	7	10					11	10
„ Dąbrowy (Dąbr.	2	5/					9	05
„ Petersburga	12	58			4	58		
„ Moskwy								4 53
„ Wiednia					10	42	7	57
„ Krakowa	6	57					9	47
„ Wrocławia	4	26					6	56
„ Berlina					11	36		9 49

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

OGŁOSZENIA.

W LECZNICY PRYWATNEJ

udzielam porady wyłącznie **w chorobach kobiet** od 3—5 po południu, w chorobach zaś **moczopłciowych, gardlanych i sekretnych** od 9—11 rano. Dwa razy tygodniowo **massage** w różnych zastarzałych cierpieniach.

Dr. M. MISIEWICZ, ulica **Piotrkowska** d. om Rozena **Nr. 254,** 2 piętro. 58—25—0

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

We środę d. 23 stycznia 1889

Ostatni gościnny występ i benfis

pani Ludwiki ADLER,

primabaleriny teatrów warszawskich.

DOM OTWARTY

Komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

OSOBY:

Władysław Żelski, urzędnik banku - - Pan Kopczewski
Janina, jego żona - Pan Różańska
Kamilla, jej siostra - P-ni Majdrowicz
Telesfor, ich wuj - Pan Chmieliński
Adolf, narzeczony Kamilli - - - Pan Jarszewski
Alfons Fikalski - Pan Knapczyński
Wicherkowski - Pan Winkler
Polcherya, jego żona - P-ni Korwinowa
Wrubelkowski - - Pan Dąbrowski
Ciuciumkiewicz, archiwar Pan Ceremużyński
Katarzyna, jego żona - Pani Grabińska
Tecia } ich córki - P-na Rybicka
Miecia } ich córki - P-na Kanowska
Mania } ich córki - P-na Tatarowska
Kola } ich córki - P-na Kwaśniewska
Fujarkiewicz - - Pan Feldman
Malinowski - - - Pan Wisłocki
Bagatelka - - - Pan Modzelewski
Piernikiewicz - - - Pan Walentowski
Starykiewicz - - - Pan Rejterowicz
Franciszek, stary sługa Pan Gloger.
Lokaj - - - - Pan Nowiński
Goście, służba. Rzecz dzieje się w mieszkaniu Żelskich.

Między aktem 1-szym a 2 gim

pani Ludwika Adler

odtańczy: „Reverie Adagio" z baletu „Esmeralda", pomiędzy 2-gim a 3cim: „Warsyacye", z baletu „Pan Twardowski", a na zakończenie zaś ze współudziałem pań: Pichorówny, Kossowskiej, Modzelewskiej, Kanowskiej, Rybickiej, Kwaśniewskiej i pana Dąbrowskiego: „Scenę uwodzenia" z opery „Robert dyabeł".

Dr. Marya ELCYN-SACK

udziela porady **wyłącznie** w chorobach **kobiecych i akuszeryjnych.** Przyjmuje co dziennie od godz. 10 do 12 rano i od 3 do 5 po południu. Piotrkowska Nr. 38 (nowy), dom Tenenbauma. 134—20—1

Sala Koncertowa Vogla.

Dnia 24 stycznia 1889 roku.

KONCERT

Teresiny Tua

nadwornej wiedeńskiej królowej Hiszpanii ze współudziałem słynnego fortepianisty

Artura Friedheima

oraz nadwornej śpiewaczki operowej

Adolfiny Grimminger.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Sprzedaż biletów w księgarni R. Schaikie. 124—2—2

Nagrody rs. 500.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dnia 20 b. m. z mieszkania przy ul. Dzielnej N 1367 na parterze

SKRADZIONO

rs. 3,020 w banknotach. Za wykrycie tej kradzieży przeznacza się powyższą nagrodę. Bliższa wiadomość w redakcyi „Dziennika". 124—3—2

W dniu 11-ym b. m., w drodze od ulicy Piotrkowskiej Nr 5, do domu majstrów tkackich, lub na ślizgawce u cyklistów, zgubiono

dwa sznurki korali.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do redakcyi niniejszego pisma. 138—1—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego I. K. Poznańskiego, o zagubieniu listu frachtowego № 82128 na wysłany dnia 10 (22) grudnia r. r. towar z Łodzi do Mińska, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 82128 uważa za nieważny. 119—3—3

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego Szlamowicza, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 30 na wysłany dnia 28 grudnia 1888 (9 stycznia 1889) r. towar z Rogowa do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 30 uważa za nieważny. 120 3—3

Zarząd Gminy Starozakonnych miasta Łodzi.

Począwszy do dnia 11 (23) Stycznia r. b., każdodziennie od godziny 5-tej do 7-ej wieczorem (prócz dni sobotnich i świątecznych), w kancelaryi zarządu gminy, wobec osób do tej czynności zaproszonych, odbywać się będzie rozpisywanie składek, od tutejszych mieszkańców starozakonnych na etat bóżniczny i utrzymanie szkół na rok bieżący.

O czem donosząc, zarząd gminy prosi interesowanych do rozpatrzenia rzeczonego rozkładu i czynienia uwag, jeśli takowe uznają za potrzebne.

Po ukończeniu zaś tej czynności, reklamacye, jako spóźnione, uwzględnione nie będą. 137—1—1

Łódź, dnia 10 (22) Stycznia 1889 r.

FABRYKA

FARB, LAKIERÓW i POKOSTU

W. Karpiński & W. Leppert

w WARSZAWIE

otworzyła FILIĘ swego składu w Łodzi,

ulica **Piotrkowska Nr. 88,** dom L. Meyera.

☞ Cenniki rozsyłają się franco i gratis. 64—100—4

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność Łodzi i okolic, że z dniem 1 grudnia 1888 roku, otworzyłem w domu pana Petera przy ulicy **Piotrkowskiej** pod **Nr. 277**

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

i że kierunek pracowni powierzyłem panu

HERMANOWI KEMPNER

którego Szanowna Publiczność z poprzedniej swojej działalności w mieście tutejszem zapewne zachowała w pamięci. Pan Kempner znajomość swego fachu i doświadczenie nabyte w drezdeńskiej akademii krawieckiej, dostatecznie wzbogacił kilkoletnią praktyką w głównych miastach Anglii, tak że, pod każdym względem może zadosyć uczynić wymaganiom Szanownej Publiczności.

Z mojej strony usilnie starać się będę, aby przystępnemi cenami, dobrymi gatunkami materyałów i obfitym wyborem zasłużyć na zaufanie Szanownej Publiczności

☞ Zarazem polecam swój bogato zaasortowany magazyn towarów tokciowych, które sprzedaję po cenach zniżonych.

Ludwik Krykus.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt przypomnieć się wszystkim znajomym i dawniejszym klientom, zapewniając najtroskliwszą staranność w wykonaniu powierzonych mi zlecenia.

3—10—5

Herman Kempner.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 21 stycznia.

Weksle.

		ZA			Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin	(— —)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	— —	—	46 32½
„	(154½)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	46.33	—	45 10 12½, 15 20
inne niem. miasta bank.		dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	— —	—	—
„ „ „ „		kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	— —	—	—
Londyn		dł. ter.	3 m.	1 L.	4	— —	—	—
„		kr. ter.	3 m.	1 L.	4	9 26	—	—
Paryż		dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	— —	—	—
„		kr. ter.	10 d.	100 Fr.	4	37.40	—	—
Wiedeń		dł. ter.	8 d.	100 flor.	4½	—.—	—	—
„	(130½)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4½	78.26	—	77 90 95 78
Petersburg		dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione trans	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	— —	84 60	— —
„ „ „ „ małe	4	— —	84 20	— —
Ros. Poż. We. I em. 100	5	— —	— —	— —
„ „ „ II „ 100 r.	5	— —	97 75	— —
„ „ „ III „ 100 r.	5	— —	— —	— —
Ros. Poż. Pr. kr. 1864 I em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ 1886 II em.	5	— —	— —	— —
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ II „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ III „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ IV „	5	— —	— —	— —
Renta kolejowa . . .	5	— —	— —	— —
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	— —	82 30	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. Ziem. S. I lit. A B	5	— —	94 85	— —
„ „ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	— —	98 10	— —
„ „ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ małe.	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe.	5	— —	— —	— —
„ „ „ Serya V A. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	94 —	— —
„ „ „ „ „ III	5	— —	93 —	— —
„ „ „ „ „ IV	5	— —	92 50	— —
„ „ „ „ „ V	5	92 —	92 15	— —
Obligi m. Warszawy duże	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	— —	91 50	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	92 —	— —
„ „ „ „ „ III	6	— —	91 —	— —
„ „ „ „ „ IV	6	— —	90.50	— —
Listy zast. m. Kalisza.	6	— —	— —	— —
„ „ m. Lublina	5	— —	— —	— —
„ „ Płocka	6	— —	— —	— —
Listy zast. R. T. W. z Kr. Z.		— —	— —	— —
Listy 6% Wileńskie dł.		— —	— —	— —

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione na franc	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.		— —	— —	— —
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	— —	— —	— —
„ „ „ 100 r.	5	— —	— —	— —
„ „ Toresp. 100 r.		— —	— —	— —
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	— —	— —	— —
„ „ Nadwiślańsk.	5	— —	— —	— —
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Ban Dys. 250 r.		— —	— —	— —
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. F. Cukru 500		— —	— —	— —
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		— —	— —	— —
„ „ Józefów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Czersk 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Hermanów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Łyszkowic 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Leonów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Częstochowie 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Konstancyn 500		— —	— —	— —
„ T. W. F. Stali 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		— —	— —	— —
„ Wars. T. Kop. węgl'a i Zakł. Hutniczych 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Prz. Baw.		— —	— —	— —
„ Ts. w Zawierciu 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow Łaz. i Bażni 100 r.		— —	— —	— —
„ Garb. Temler i Szwede		— —	— —	— —
„ Pap. Spoczewska 500		— —	— —	— —
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		— —	— —	— —

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		List. likwid.	52 8
List. zas. nowych	38.3	Poż. prem. 1 em.	105
„ „ m. Warsz. I i II	141.5	„ „ II em.	163 9
„ m. Łodzi	105.5		

Zdolna STANICZARKA,

przybyła z Warszawy, poszukuje miejsca. Oferty w redakcyi pod literami M. N. 113—1—1

Potrzebni zaraz

Dwaj Tokarze

do żelaza (Eisendrehn). Fabryka Mijaczów stacya dr. ż. wars.-wied. Myszków. 125—3—1

Do sprzedania

Majątek ziemski

położony o 9 wiorst od Łodzi, 11 włók. — Bliższa wiadomość: Łódź, ulica Ogrodowa, dom p. Sudry, u właściciela domu. 131—3—1

Jest do wydzierżawienia lub sprzedania

OSADA

w głębie pszennej, składająca się ze 140 morgów, między miastami, od Łodzi wiorst 10½, od Pabianic 5, od szosy ½ wiorsty drogi. Bliższe wiadomości można zasięgnąć u właściciela tej osady, ulica Średnia, dom Stencla, Nr 397, pierwsze piętro. 132—3—1

Zaginął paszport

wydany przez wójta gminy Widzewa, powiatu łaskiego, na imię Władysława Lewińskiego. 135

Zgubiono paszport,

wydany przez wójta gminy Gruścice, powiatu sieradzkiego, na imię Stanisława Prasel. 136

ZAGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Antoniego Myślin. Łaskawy znalazca zechce ją złożyć w magistracie łódzkim. 130

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego Lubochyńskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 1227 na wysłany dnia stycznia r. b towar z Warszawy posp. do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 1227 uważa za nieważny. 128—3—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłających Schwartz, Birnbaum i Loew, o zagubieniu listu frachtowego № 1103 na wysłany dnia 28 grudnia (9 stycznia) 1888/9 towar z Łodzi do Białegostoku, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 1103 uważa za nieważny. 127—3—1

ORKIESTRA TEATRALNA

przyjmuje zamówienia na bale, wesela i t. d. w komplecie od 4—26 osób, oraz na mniejsze wieczorki skrzypce z fortepianem. Bliższa wiadomość

M. Kirschfinkel,

Kapelmistrz,

ulica Konstantynowska Nr. 320.

49—3—3

KUCZER

Błażej Urbański, mogący się powołać na chlubne świadectwa poszukuje miejsca. Mieszka przy ulicy Cegielnianej w domu Szampicha, Nr. 41. 105—1

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu miasta Łodzi Błażejowi Urbańskiemu. Równocześnie zaginęły trzy świadectwa służbowe polecające tegoż Błażeja Urbanowskiego, jako kuczera. 104—1

Przedpłata na „Kraj" rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, wynosi rs. 3 kwartalnie.

KRAJ

„Kraj" wychodzi w Petersburgu co tydzień, w roku 34 str. Prenumerata 10½ to 16 str.

TREŚĆ Nr. 52 „KRAJU":

Artykuł wstępny: Rezultaty ostatniej sesyi nastrayczej rady państwa, przez *Unusa*. **List otwarty** W sprawie kontraktów o sprzedaż lasów, *Stanisława Skarżyńskiego* **Artykuły i korespondencye:** Kwestya sporna, p. *T. H.* Loris-Melikow (życiorys Now. Wr.). O układach z Watykanem.

Feljeton. Po przeczytaniu „Tej trzeciej", d. *Ig* Życiorys pana, p. *Czesława*. P. Szarapow w roli ugodowca, p. *dy*. Z „dziennika" galicyjskiej ekscelencyi, p. *Kabe*. Aljanse możliwe i niemożliwe, p. *ed*. Z teki humorystycznej.

Dział zagraniczny. Zdaleka i zbliska: ze Lwowa, p. *Noty*, z Krakowa, p. *Srzednika*, z Poznania p. *Domarata*, ze Śląska pruskiego p. *Resurrectusa*, z Wiednia p. *Terlusa*, z Londynu p. *Latarnika*, z Paryża p. *Zyzma*, z Ameryki po *Kajrale* i t. d. Z Ziemie słowiańskich (Listy koresp. „Kraju"). Z politycznego świata, p. *L. S.* Tydzień polityczny. Kronika zagraniczna.

Dział wewnętrzny: Słowo wstępne („Z tygodnia"). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości petersburskie. Kronika warszawska: (Kronika tygodniowa p. *Nepaus*. Drobne wiadomości).

Listy z prowincyi: z Lubelskiej gub. p. *Lemieszu*, z Ozmiańskiego pow. p. *Lu-skiego*, z Szawel p. *Zmoyusa*, z Mińskiej gub. p. *Servusa* i *Al. Jelskiego*, z Kijowa p. *Mik. Trzaski*, z Moskwy p. *Swiatowida*, z Jekaterynosławskiej gub. p. *H. L.*, z Margelanu p. *Księdza Jul. Dobkiewicza* i t. d. **Kuryer prawny. Kuryer kościelny. Kuryer szkolny. Ekonomista.** Z chwili obecnej, p. *W. Ż.* Dostawy zbożowe w gub. mińskiej, p. *M. W.* Masa antygoniowa, p. *I. H.* Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości). Tydzień giełdowy, p. *Ad. Mł.* Z rynków towarowych, p. *Ja*.

Doniesienia. Odpowiedzi redakcyi. Zasłabliny i Nekrologia. **Ogłoszenia.**

PRZEGLĄD LITERACKI

Retman powieść *Andrzeja Niemojewskiego*. **Ben-Akiba.** (Z Poematów epicznych) Jarosława Vrchlickiego, (tłóm. z czeskiego) *Miriam*. **Na wyższych kursach żeńskich** (z powodu ich dziesięciolecia), p. *Romualda Baudouin de Courtenay* (dok.) **Listy z Rzymu,** p. *Loreley* (dok.). **Kartka z podróży,** p. *H. L.* **T. Szewczenko w oświetleniu p. Ursina,** p. *Tarasa*. **Książe Adam Czartoryski** (według Tatiszczewa) (dok. części I szej). **Treść pism.**